IV

28.stycznia 1920.

K o c h a n y P a n i e !

Wobec niemożności wychodzenia, która nie pozwoliła mi dotrzymać słowa co do zapowiedzianego odczytu, ani też być na Pańskim odczycie, którego tytuł bardzo mię zaciekawił, udaję się do Pana z uprzejmą prośbą, czy nie zechciałby odwiedzić mnie w swobodnej chwili i podzielić się ze mną w kilku słowach treścią tego, o czem w sobotę mówił. -

Serdeczny uścisk dłoni kochanego Pana
załączam

Wielmożny Pan
Dr. Ajdukiewicz
Lwów
ul. Listopada l. 7

2

Filoz

We Lwowie, dnia 8. stycznia 1920.

Szanowny i Łaskawy Panie !

Korzystając z prywatnej okazyi, jaka mi się nadarza, aby przesłać Panu 29 klisz potrzebnych do zapowiedzianego przezemnie artykułu o funkcyi hipotetycznej. Wskutek pośpiechu w jakim były robione nie wypadły one świetnie, ale dla celu swego wystarczą. Posyłam też specyalne znaki drukarskie.

Choroba moja zdeklarowała się jako zapalenie płuc, wprawdzie lekkie bardzo ale [illegible] nie pozwalające mi po dziś dzień opuścić łóżka. Wobec tego dokończenie artykułu, które miałbym być gotowe zaraz po świętach, przeciągnęło się znacznie i dopiero za [illegible] dzień wyślę rękopis pocztą lub okazyą.

Korzystam [illegible] ze sposobności by przesłać łaskawemu Panu i całej tamtejszej filozoficznej kolonii serdeczne noworoczne życzenia.

Z wysokiem poważaniem

Wielmożny Pan
Dr. Maryan Borowski
Ministerstwo Oświaty
Warszawa
ul: Szopena L: 1

3

Lwów dnia 7 września 1921

Szanowny i kochany Panie !

Otrzymuję właśnie kartkę Pańską z doniesieniem, że klisze i znaki drukarskie zostały już przez drukarnię zwrócone. Co ważniejsza, widzę, że Pan już wrócił do Warszawy. Wobec tego posyłam rękopis mego zapowiedzianego artykułu „O manowcach nowej logiki" z prośbą o łaskawe pomieszczenie go w „Przeglądzie". Nie mam dostatecznej wprawy, aby osądzić na pewne, czy rozmiar pracy tej nie przekroczy wyznaczonych mi przez Pana dwóch arkuszy druku. Obawiam się, że będzie nieco więcej. Ale wobec obfitości materjyłu tj. mnogości i krętości owych „manowców" nie mogłem, mimo najszczerszej chęci, skurczyć się do mniejszej objętości. Wstęp ogólny w szczególności stoi w ścisłym związku z krytyką „funkcji zdaniowej", której bez pewnych logicznych i gramatycznych ustaleń nie możnaby należycie zrozumieć.

Nic natomiast nie stoim na przeszkodzie podziałowi artykułu na dwie części, o ile by żadną miarą w jednym numerze nie mógł znaleźć pomieszczenia. Rozumie się, że wolałbym w jednym.

Matematykę starałem się ograniczyć do minimum. Figury są tylko dwie (str. 45 i 47), do których klisze są w robocie i zostaną Panu niebawem przesłane.

Tymczasem łączę wyrazy wysokiego poważania i serdeczny uścisk dłoni.

4

Lwów dnia 27 czerwca 1919.

Kochany Profesorze !

W porozumieniu i z polecenia Komitetu Obrony Narodowej i p. Prezesa Cieńskiego, którego osobny list dołączam, posyłam Panu w załączeniu list otwarty do narodu angielskiego i amerykańskiego, rzecz zdaniem mojem doskonale napisaną i wskutek przejrzystej swej struktury doskonale nadającą się do szerokiego rozpowszechnienia i zrozumienia. Autorką listu tego jest pani Irena Panenkowa. Komitet Obrony Narod. na posiedzeniu kom. wykonawczego akceptował to pismo i udzielił mu swego podpisu.

Zamiary nasze są następujące: Idzie przedewszystkiem o rozpowszechnienie listu tego w Anglii i Ameryce, dobrze by też było gdyby znano go we Francyi. W tym celu daliśmy nawet sporządzić tu angielskie i francuskie tłómaczenia, ale mamy pewną wątpliwości, czy styl wyrobów tych będzie stał na wysokości swego przeznaczenia. Ograniczamy się tedy do zużytkowania domorosłych tych elaboratów w kraju (dla misyi zagranicznych) Panom zaś posyłamy w kilku egzemplarzach polski oryginał z prośbą o możliwie szybkie przełożenie go na angielski i francuski język, rozumie się nietylko poprawnie ale i pięknie i silnie. Jednem bowiem jest, że list taki dla szerokiej przeznaczony publiczności tylko wtedy może zrobić wrażenie, jeśli porwie treścią swą i formą. Z tego też powodu musimy Panom pozostawić swobodę koniecznych zmian i przeróbek stylistycznych.

Prosimy tedy:

1. aby załączony tekst polski został natychmiast przetłómaczony na język angielski i francuski

2. Aby oba teksty po wydrukowaniu zostały natychmiast rozesłane do wszystkicz ważniejszych dzienników i tygodników anglosaskich i francuskich z prośbą o umieszczenie ich jeśli nie w całości, to przynajmniej w odpowiedniem skróceniu, które według Pańskiego uznania musiałoby być zrobione w Paryżu. Naturalnie należałoby przytem zaznaczyć, że jestto skrócenie.

3. Aby pełny takst zarówno angielski jak francuski został wydrukowany osobno w formie listu otwartego w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i rozesłany o ile można najprędzej wszystkim angielskim i amerykańskim posłom, politykom, członkom rządu i kongresu i innym wybitnym osobistościom.

4. Prosimy wreszcie o wiadomość telgraficzną, czy sprawą zajęliście się oraz czy i jaką drogą przesłać Wam odbitkę drukowanych w kraju przekładów, których nakład nawiasem mówiąc jest bardzo niewielki.

Wiemy, że Panowie jesteście przeciążeni robotą. Jeżeli tedy obciążamy Was i tą sprawą, to dlatego tylko, że mimo najszczerszej woli wyręczyć Was stąd nie możemy.

Telegram proszę adresować albo do mnie albo lepiej jeszcze do p. Cieńskiego, który do tego czasu, da Bóg, będzie już zdrów zupełnie.

Przy tej sposobności serdeczny uścisk dłoni Pańskiej załącza

5

Pilne. Profesor Głąbiński Sejm Warszawa.

Przejęci ważnością gospodarczej kooperatywy imieniem Komitetu Obrony Narodowej usilnie prosimy przeprowadzić w Komisyi i Sejmie żądaną gwarancyę dla Polskiego Związku Gospodarczego. Ludowcy pozyskani.

Cieński. Wolski. Panek. Szpor

29/7 1919.

[illegible] dnia 13/IV 193[illegible]

[illegible] Pani!

[illegible] i [illegible] tego miesiąca [illegible] pozwolę sobie niniejszem w pisemnej drodze zgłosić na ręce Pani odczyt p.t. [illegible] jako źródło poznania". Co do terminu najbliższej [illegible] mi [illegible] moje. W każdym razie [illegible] o łaskawe uwiadomienie mnie możliwie [illegible] o wyznaczonym terminie, abym mógł z moimi terminami do nich się zastosować.

Korzystam ze sposobności, aby [illegible] łaskawej Pani wyraz wysokiego szacunku i [illegible]

[illegible]

Lwów dnia 30 lipca 19[illegible].

Wielmożny
Pan Stanisław [illegible]
w Warszawie!

Zawdzięczając adres Pański [illegible] Czesławowi, [illegible] Polskiej w Warszawie, gdzie drukuje się [illegible] zoficzn[illegible] mój artykuł, zwracam się do Pana z prośbą [illegible] czterech typów [illegible] tyszała. [illegible] w załączeniu [illegible] nej [illegible]. Wielkość [illegible] nej [illegible] przekrój [illegible], tak, aby można było [illegible] w [illegible] szkicach.
[illegible] olnych [illegible] liczby [illegible]

Poniewaz [illegible] artykułu już [illegible] należy na [illegible]
Gotowe [illegible] proszę [illegible]
[illegible], Ul. Piękna [illegible] [illegible]
[illegible] mogę tego użyć. [illegible]

W nadziei, że [illegible]
mojej o [illegible]

[illegible]

$[a + ib][x + iy]$

$a + ix$ − [illegible] + ib − [illegible]

− [illegible] − [illegible] + [illegible]

0

[illegible]wów dnia 6 grudnia 19[illegible]1.

Szanowny i Łaskawy Panie !

[illegible] powrocie [illegible] ob[illegible]dowego i [illegible] list napisany, aby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie zawsze [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] tasie [illegible] tylko, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] tam, gdzie [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] klisz [illegible], które

nie[illegible] [illegible] [illegible] ej, [illegible] się potrzeba.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], aby sprostać [illegible]-

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] ziemi.

3

Lwów dnia 14 grudnia 1[illegible]

Szanowny Panie !

Mam Pański list z 1 bm. i dziękuję uprzejmie za zawarte w nim informacje o dotychczasowych prac Pańskich i tych, które ma na warsztacie. Z największą chęcią godzę się na układ wymiany prac i myśli. U nas w Polsce myśl naukowa tak mało na ogół budzi zainteresowanie i tak słaby rezonans, że coraz bardziej wątpliwem mi się wydaje, czy warto wogóle po polsku drukować. Tem bardziej rad będę, widząc, że nie samym tylko „falom Egejskiego Morza", jak mówi Słowacki, ~~[illegible]~~ głosiłem swe poglądy. Bardzo byłbym ciekaw usłyszeć Pańskie zdanie o logometrycznej mej formie ujęcia. W książce mojej wyciągnąłem jedynie logiczne konsekwencje z ogólnej formuły zależności. Obecnie zajmuję się trochę matematycznem jej zastosowaniem.

Z wysokiem poważaniem i uprzejmemi wyrazami

Z. [illegible]

W[illegible]

[illegible] 8

m 9

Kopia listu do Heleny [illegible]

Lwów w Lutym 19[illegible]0.

Łaskawa Pani!

Wróciwszy z ostatniej lekcji,powiedziała nam Lela [illegible],jakie Pani [illegible]. [illegible],po- [illegible] [illegible] inny- [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]:

„[illegible]"

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] „[illegible]".

[illegible] Leli,która, [illegible] [illegible]

Pani [illegible]

[illegible] Pani [illegible] wysoko nietylko wiedzę Pani [illegible] świadomość, jak [illegible] się, zupełnie [illegible] tej, której [illegible], gdzie dla nas [illegible] przyjęcie [illegible] wobec Jej [illegible] z [illegible] Lebi.

[illegible] - [illegible] - [illegible] honorarium [illegible].

[illegible] Pani [illegible] i żoną, że [illegible], [illegible].

[illegible] poważaniem

Wacław Wolski m.p.



Przekaz pocztowy №

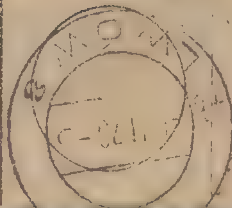
do

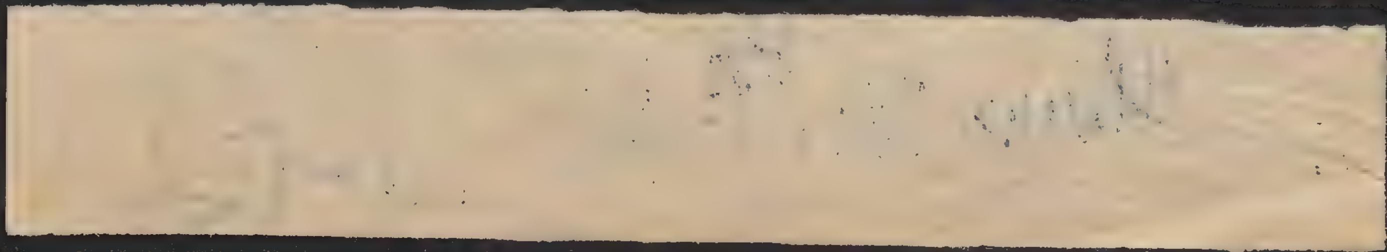
z

Uwaga

Urzędnik

Kwota





[illegible] do J.Gw.Pawlikowskiego

(List na blankiecie [illegible])

Lwów dnia 24 stycznia 1914

[illegible] [illegible]!

Wyjeżdżając dziś w [illegible] na [illegible] kilka [illegible] i drugiej chciałbym przed wyjazdem przesłać choć parę słów w sprawie, która od kilku już tygodni tak żywo nas zajmuje.

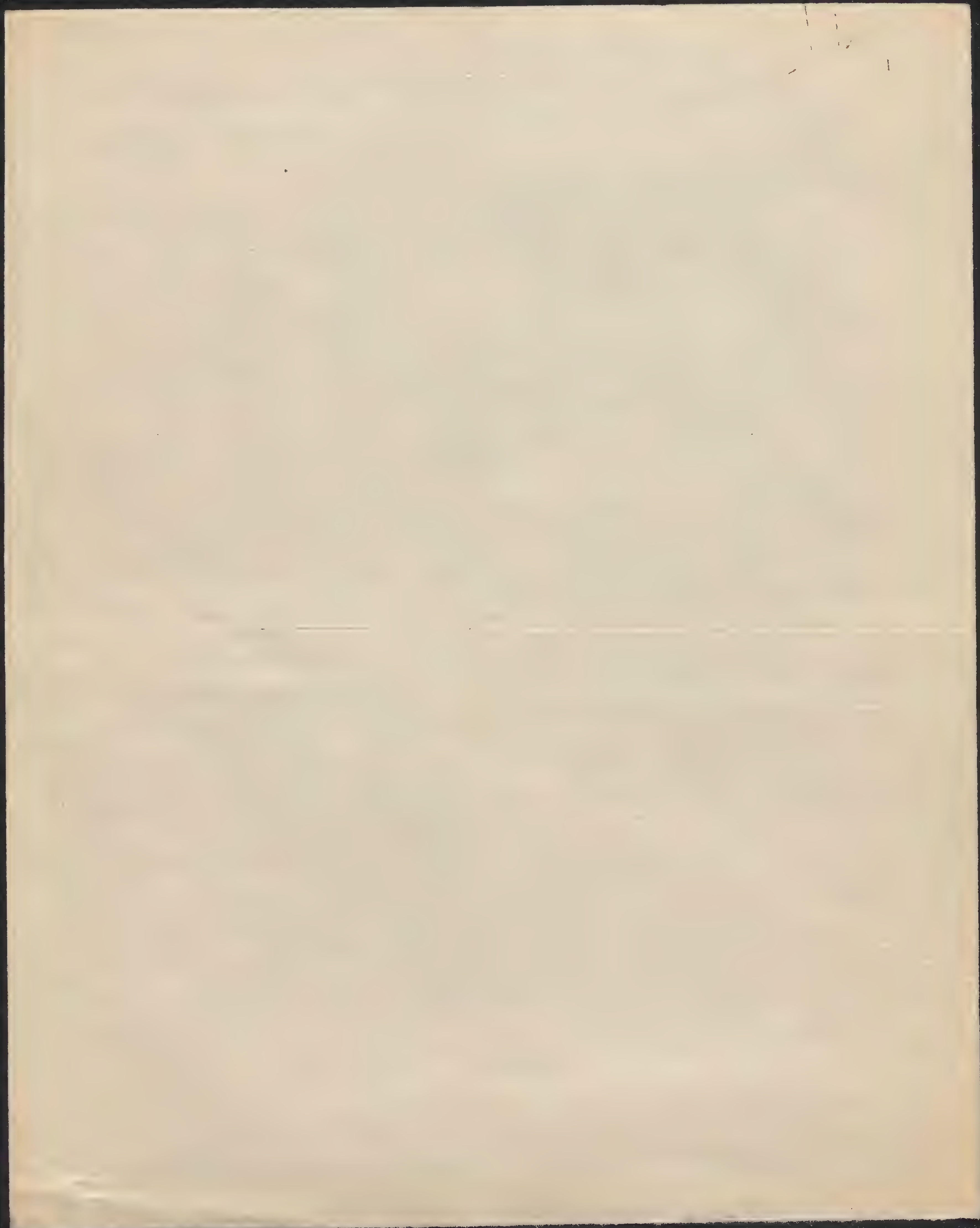
Dowiedziałem się, że na niedzielę wyznaczono konferencję z przedstawicielami Rzeczypospolitej, które mają być początkiem dalszego [illegible]. Co do mnie [illegible] w tej sprawie rolę swą za skończoną [illegible] [illegible], aby dalsze pertraktacje moje, które [illegible] do-[illegible] na mój obowiązek, mogły mieć jakiekolwiek praktyczne znaczenie. Od roli tej uwolnię się tem chętniej, ile że przyniosła mi ona, jak zwykle, więcej osobistej przykrości ze strony obu, niż korzyści samej sprawie.

Sprawę "Zboru Polskiego" dziś [illegible] [illegible] z [illegible] i trwam w przekonaniu, iż [illegible] jej dziś stawiać na ostrzu noża. Jakiekolwiek [illegible] były myśli, [illegible] na nieszczęście [illegible] [illegible] się [illegible] do sporu prasowego. Na moje [illegible] chciałbym podkreślić tym wyraźniej, aby w [illegible] istniał dokument stwierdzający, iż usiłowałem wszelkimi siłami odwieść działające strony od ostatecznego zerwania [illegible].

[illegible] tej sposobności [illegible] proszę Cię w [illegible] rozmowy, jaką miałem z [illegible], abyś [illegible] na najbliższym posiedzeniu Komitetu, na którym będę mógł być obecnym, postawił na porządku dziennym pewną [illegible] sprawę moją, którą osobiście [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible]

W.[illegible]



14

Lwów 10/2 1919

Kochany Michasiu!

Przeczytała mi właśnie Marylka (nawiasem mówiąc słaba dziś i nie mogąca chwilowo odpisać) Twój list ostatni, którego treść w niemałe wprawiła mnie zrazu zdumienie, jakoż nie odrazu zdołałem połapać się w fatalnem nieporozumieniu, do którego dała powód ostatnia nasza rozmowa w Namiestnictwie. Skąd wchodzi tu nagle w grę Zosia, o której nie mówiliśmy wówczas wcale? Wszak mówiliśmy jedynie o p. Gąsiorowskiej matce i krakowskich jej wywiadach. Mówiłeś następnie o monetarnym zarzucie, co do którego zgodziliśmy się, że jest krzywdzący i niedorzeczny i wymaga sprostowań. Powiedziałeś, że jesteś już na tropie

że wiesz nawet na pewno, skąd wyszła plotka, że mianowicie mogła wyjść tylko „od Gąsiorowskich". „Gąsiorowskimi" nazywa się u nas zawsze rodzina p. M. — Nie mając pojęcia, w jakim stosunku stoisz obecnie do tych pań, zdziwiłem się tylko trochę, że tak ostro występujesz obecnie przeciw matce Janka, uważając ją za równie nieprzejednanego swego wroga jak moją teściową. Ale nawet na myśl mi nie przyszło, że mówiąc „Gąsiorowska" masz na myśli żonę Janka, której u nas nigdy inaczej się nie nazywa jak „Zosia" albo „Zawiszanka" i której osoba w myśli mojej o sto mil była od tej całej sprawy. A była daleką najpierw dlatego, że od owej pamiętnej a nieudałej interwencyi we Lwowie nie rozmawiałem z nią na Twój temat wcale. Ilekroć widujemy się — a dzieje się to obecnie bardzo

rzadko i przelotnie, rozmawiamy ~~się~~ a raczej kłócimy się stale o sprawy polityczne, społeczne, wyznaniowe itp. Na prywatne – oprócz tych, które grupują się dokoła córeczki ~~ich~~, Anuli – nie schodzimy prawie nigdy. A już zgoła ten rejestr, do którego należy ciążąca Ci w obecnym wypadku pieniężna plotka, tak obcy i daleki wydaje mi się sferze zainteresowań tej osoby, że zaiste byłaby ona ostatnią, na którą zwróciłbym podejrzenie.

Krótko mówiąc: mogę zapewnić Cię uroczyście, jeśli chcesz, *pod słowem honoru*, że sprawa, o której mowa, wobec nas obojga ~~[illegible]~~ i naszego wogóle domu *nie ze strony Zosi została poruszoną* i że, o ile tylko mogę sięgnąć pamięcią, *mowy o niej między nami nie było*. Skąd do nas doszła? I na to pytanie mógłbym zaraz Ci

odpowiedzieć. Że jednak spodziewam się dostać pewne na ten temat alegaty, wolę jeszcze poczekać dzień lub dwa, czy nie uda mi się z namacalnemi wystąpić dowodami.

Szczery uścisk dłoni załączam.

W. Wolski

le [illegible]0 Juillet 19[illegible]1.

Monsieur Antoine [illegible]latyński

à Varsovie.

Par les présentes je vous autorise à faire toutes les démarches nécessaires pour effectuer une traduction française et anglaise de mon oeuvre "[illegible]" et je vous donne en même temps le droit de publier ces traductions françaises et anglaises.

Ul. Matejko 4

Barbara Kucrewa

Librairie Gauthier & Villars 55 Quai des Grands Augustins

épuisé Laplace. Essai pholosophique sur les probabilités.

× Poisson. Recherches sur la probabilité des jugements en matière civile et matière criminelle précédés des règles générales du calcule des probabilités.

× Bocher (Maxime). Lecons sur les méthodes de Sturm dans la théorie des équations differentielles linéaires et leurs développements modernes, recueuillies et redigées par Gaston Julia 1917.

× Borel (Émile) Introduction géometrique á quelque théories physiques. 1914.

× Borel (Émile) Lecons sur les fonctions monogènes uniformes d'une variable complèxe (red. Par Gaston Julia. 1917.

× Vallée Poussin: Integrales de Lebesgue. Fonctions dénsemb le Classes de Baire. Lecons professées au Collège de France.

× Volterra Vito: Lecons sur les fonctions des lignes. recueuillies et redigées par Joseph Pérès 1913.

× ~~Vallée Poussin: Lecons sur~~ l'approximation des fonctions d'une variable réelle. 1919.

× Moreux: Où en est l'astronomie ?

pas paru A Sagnac: Où en est la connaissance de la matière et de l'énergie?

pas paru Fauré- Frémiet: Où en est la connaissance de la cellule et de la réproduction ?

pas paru Pierre Girard: Où en est la connaissance du mécanisme physico- chimique de la vie?

10	–
119	50
10	–
119	65
259	15

260

Lwów dnia 26 lipca 1920.

Wielmożni Panowie !

Kartkę otrzymałem i wysłałem dziś telegram terminowy z zapłaconą odpowiedzią: „Rękopis gotów, telegrafujcie czy wysłać. Wolski". Wobec poprzedniej korespondencyi zapytanie moje może wyda się WPanom nieco dziwne. Skoro Panowie go sami urgują, więc naturalnie wysłać. Powodem wątpliwości moich są wypadki dni ostatnich, które da Bóg nie będą miały ostatecznych następstw, ale w każdym razie stworzyły nastrój niepewności politycznej i mogłyby wstrzymać druk rzeczy nie- aktualnych. Na ten wypadek obawiałbym się, aby rękopis, leżąc gdzieś w drukarni, nie zatracił się. Jest to bowiem jedyny egzemplarz, który posiadam.

Na każdy zaś wypadek najuprzejmiej proszę WPanów, aby wydali rękopis do drukarni tylko na wypadek istotnego rozpoczęcia składu, w przeciwnym razie przechowali go w redakcji.

Brakujące trzy ostatnie krótkie rozdziały doszlę dodatkowo zarówno jak klisze, które mam już gotowe. Kilka znaków drukarskich potrzebnych do druku tej części zamówiłem równocześnie w Warszawie u wskazanej mi przez drukarnię firmy: [illegible] Ul. Ogrodowa 5 czy 13 w drugiem [illegible]. Reszta specyalnych czcionek użytych przy druku pierwszej części znajduje się w drukarni, o ile nie oddano ich już WPanom.

Mimo mojej szczerej chęci nie było mi możliwem zmieścić się w mniejszym rękopisie, który szacuję in

summa na 3 do 5 i pół arkusza druku. Temat był zbyt obszerny. Wszak idzie o całą dziedzinę logiki z nowego widzianej stanowiska. Gdyby rozmiar pracy tej zbyt wielkie powodował Panom koszta, gotów byłbym w ostatecznym razie przyczynić się w pewnej mierze do tychże dodatkowych kosztów. Nie mógłbym natomiast, nie naruszając konstrukcji myślowej, ani wyrzucić tej lub owej części ani znacznie jej skrócić.

Oczekując łaskawej odpowiedzi telegrficznej i listownej kreślę się z wysokim szacunkiem

Lwów, dnia [illegible] sierpnia 19[illegible]0

Szanowna [illegible] Przeglądu Filozoficznego

w Warszawie !

W załączeniu posyłam [illegible] rękopis przedostatniego rozdziału mojej pracy. Pozostaje [illegible] jeszcze krótki ostatni rozdział „Funkcja [illegible]”.

Fabryka [illegible] pozwoliła mi zamówienie czterech specjalnych czcionek, które będą potrzebne do V rozdziału. Koszt tej roboty biorę na siebie i zwrócę [illegible] koszta faktury.

Byłbym bardzo wdzięczny za parę słów wiadomości, czy wobec obecnej militarnej sytuacji [illegible] możliwym będzie druk [illegible] przeglądu. [illegible] proszę o łaskawe [illegible] rękopisu.

[illegible] poważaniem

Lwów dnia 28 września 1920.

Wielmożni Panowie !

Odsyłam odwrotnie otrzymaną dziś rano korektę czy rewizyę pierwszych piętnastu stron artykułu mego „O funkcyi hipotetycznej". Nie wiem, czy poprawki robione już poprzednio bladym czarnym ołówkiem zostały przrz drukarnię uwzględnione. Nkektóre z nich cofnąłem, jako zmieniające zamierzony sens. I tak np. obce słowo „kryteryum" daje się niekiedy przetłumaczyć na „probierz", ale nie zawsze, mianowicie nie tam, gdzie mowa o cesze stanowiącej podstawę podziału. „Unterscheidungsmerkmal"

Nie mogę także zgodzić się na zmianę słowa „wypadek" na „przypadek". To są dwie całkiem inne rzeczy. „Wypadek" znaczy tyle co „casus", „Fall", w niektórych razach „Unfall" ; „przypadek" tłumaczy się na „contingens", „Zufall". Mówimy o „wypadkach nadużycia władzy" o „wypadkach kolejowych" spowodowanych przez „przypadek" itp.

Przy słowie „stoi" w stosunku" czy „pozostaje w stosunku" nie upieram się. Zdaje mi się, że dopuszczalne są oba czasowniki z pewną odmianą w znaczeniu. „Pozostaje" kładzie większy nacisk na obojętny w tym wypadku moment trwałości.

Widzę, że drukarnia niema jeszcze specjalnych znaków zamówionych przezemnie i prawdopodobnie dawno już wykonanych w odlewarni czcionek Jeżyńskiego. Spostrzegam także brak dwóch znaków, które niezawodnie znajdują się w drukarni z poprzedniego jeszcze numeru (pag. 217), ściślej mówiąc jednego znaku ⋖ w rozmaitych stosowanego pozycyach. Gdyby nie można było go odszukać, łatwo będzie sfabrykować go przez wycięcie środkowego kreski w nowym znaku ⋖. .

W oczekiwaniu dalszych wiadomości kreślę się

z wysokiem poważaniem

Lwów dnia [illegible] października 1920

Wielmożny Panie !

Kartka Pańska doszła mnie nazajutrz po wysłaniu mej korekty, która, jak spodziewam się, musiała już dojść rąk Pańskich.

Zaniepokoił mnie ustęp, w którym Pan donosi mi, że drukarnia dopomina się o znaki nowe i dwie klisze. Co do znaków, to pisałem już, że są one do odebrania w odlewni Jeżyńskiego na Ogrodowej. Ale klisze zostały wysłane wszystkie do Redakcyi i mam echo stamtąd, wiele miesięcy temu, że doszły. Boję się tedy, czy nie zawieruszyły się gdzie podczas popłochu bolszewickiego. Idzie w tym wypadku o dwie duże klisze oznaczone numerami Fig. 23 i Fig. 24 mające służyć do demonstracyi sylogizmu. Nie mogły one być nigdzie indziej tylko w redakcyi, dokąd były adresowane. Wątpię bowiem, żeby p. śp. Borowski wziął je ze sobą [illegible].

Proszę o łaskawe doniesienie mi, czy się zguba znalazła, bo poważnie jestem zaniepokojony.

Wyrazy wysokiego szacunku załącza

Lwów dnia 9 ~~września~~ paździer[n]. 1930

Wielmożny Panie !

Kartkę i [illegible] otrzymałem i wysłałem odwrotnie pocztą trzy klisze, których duplikaty miałem na szczęście już gotowe. Co się z tamtemi stało, będę próbował dociec na podstawie korespondencyi i recepisów. Ale mniejsza o to, grunt w tem, aby druk mógł dalej postąpić, co obecnie nie powinno już natrafić na trudności.

Na propozycję Pańską, aby w § 79 zmienić „wytyczają" na „wyznaczają" [illegible] się [illegible]. Natomiast chciałbym w § 79 zatrzymać słowo „ujść", które w obranej formie oznacza dobrowolne ograniczenie się z większego zakresu na mniejszy, ze ściślejszej formy na mniej ścisłą, z pewniejszej możności na mniej pewną. Proponowany przez Pana zwrot „ukształtować się" oznacza [illegible] ale nie [illegible] tej treści, o co mi właśnie w tem miejscu idzie.

Przykro mi, że wywody moje co do „wypadku" i „przypadku" nie zdołały Pana przekonać. Stoją tu [illegible] przeciw sobie dwa uświęcone powszechnem użyciem prowincyonalizmy. Ja zostaję przy swoim ze względu na analogię z innemi językami. Rozstrzygnąć powinna kiedyś to, jak tyle innych spraw, ogólno-polska terminologiczna ankieta.

Jeżeli przysłanie pierwszego arkusza rewizji nie opóźni niepotrzebnie drugiej, radbym bardzo raz jeszcze arkusz ten przejrzeć. Odeślę go odwrotną pocztą. Dalsze korekty będę możliwie starannie wykonywał.

Z wysokiem poważaniem

Lwów dnia 15 października 19[illegible].

Wielmożny Panie!

[illegible] jeszcze krótki paragraf [illegible] jest 14[illegible], który wydaje mi się koniecznym jako [illegible] i konkluzja [illegible], traktującego o [illegible] paragrafu. [illegible] powinien [illegible] ostatnim [illegible] a przed końcowym ustępem, w którym, zamykając całą pracę, wspominam o „[illegible]".

Spodziewam się, że przesyłka z kliszami znajduje się już w rękach [illegible]. [illegible] długo przed [illegible] kolejnych, które, o ile [illegible] się nie skończy, [illegible] listów naszych i korekt.

Z wysokiem poważaniem

Lwów, dnia 28 listopada 1920

Wielmożny Panie !

Odsyłam odwrotnie niemal korektę mego artykułu otrzymaną równocześnie z kartką Pańską. Jak Pan widzi, bardzo niewiele już znalazłem do poprawienia i serdecznie podziękować mi wypada za ten staranny z Pańskiej strony [illegible]. Czytając rzecz w jednym ciągu, widzę potrzebę dołączenia na ostatniej stronicy kilku jeszcze wierszy tekstu, co wobec tego, że jest to ostatnia stronica, a miejsca zostało na niej dość, nie powinno [illegible] zrobić trudności. Dla swej rzeczy zaś dołączeniu tego drugiego przykładu przypisywa-łbym dość duże znaczenie.

Do wszystkich prawie uwag Pańskich wyrażonych na kartce i w tekście dostosowałem się bez szemrania, przeważnie z przekonaniem. Zatrzymać jednak musiałem słowo "ekscess" choćby tylko dlatego, że wprowadziłem je już w pierwszej części (§10) . Zatrzymuję też w interesie wyrazistości słowo "wytyczyć", które bynajmniej nie jest "potworem", albowiem używane powszechnie w technice a nierzadko i w potocznym życiu tam, gdzie mowa o wyznaczeniu linii za pomocą poszczególnych jej punktów. Na terenie dzieje się to za pomocą zatkniętych w ziemię tyk ; stąd nazwa „wytyczyć" „wystecken". Więc i w przenośnem znaczeniu używamy słowa „wytyczyć" zamiast obcego „[illegible]". Proponowane przez Pana słowo „wykreślić" znaczy jednak coś innego. Jestto na podstawie wytyczenia kreślić już samą linię. W tym wypadku zaś idzie jedynie o ustalenie punktów potrzebnych do jej wykreślenia. Możnaby naturalnie powiedzieć „wyznaczyć", ale to jest ogólniejsze pojęcie obej-

ujące także odwrotne wyznaczenie punktu przez dwie przecinające się linie.

Słowo „binarny” używane jest powszechnie w logistyce na oznaczenie dwu-wyrazowych relacyj.

W § 120 ma być, tak jak jest, „[illegible]” ujemne, ile że idzie tu o predykatywne odpowiedzi typu: „Nie-S jest P” wzgl. „Nie-S nie jest P”

Na słowo „zespół” zastępujące obcy wyraz „kompleks” nie znalazłem lepszego zastępcy. Jeżeli, jak Pan słusznie twierdzi, pojęcie to dotyczy pierwotnie ludzkich zespołów, toć przecie nie jeden wypadek, w którym przenosimy stosunki ludzkie na rzeczowe.

Co się tyczy zwrotów „zdaje się być” i „zwykł być”, oddałem się chętnie Pańskiemu życzeniu, ale nie mogę powiedzieć, żebym uczynił to w tym wypadku z przekonaniem. Wątpię w szczególności, żeby to był germanizm. Ten się zwrot bowiem spotykamy we wszystkich niemal innych językach, we francuskim, angielskim, co więcej w grece i łacinie, na której styl polski się kształtował. „Videtur” i „solet” z infinitiwem. Linde cytuje cały szereg autorów używających tej konstrukcyi. Ja sam z własnej pamięci przytoczę Panu Fredrę: „Generał-major Tuz zwykł był [illegible]” i Mickiewicza: „Zdawał się wisieć w środku widokręgu w jakiejś otchłani błękitu”. I wiele innych miejsc. Rzecz więc [illegible] zubożyć język wyrzekając się niepotrzebnie [illegible] form mających już prawo obywatelstwa. Czy to znowu nie wpływ rosyjskiego języka, który posiada, o ile wiem, przysłówkowe tylko formy: „każet sia” i „obyknowienno”? Zaznaczam przytem, że jest pewna subtelna różnica w znaczeniu między przysłówkowym a czasownikowym zwrotem.

Skoro już mowa o jezyku rosyjskim, przychodzi mi na myśl, czy dawniejsza nasza różnica zdań na temat „przypadku" i „wypadku" nie znajduje klucza w tym właśnie jezyku, gdzie „słuczaj" znaczy jedno i drugie, podczas gdy u nas, tak jak we wszystkich zachodnich jezykach, zróżnicowały sie znaczenia.

Wracajac do rekopisu, nie moge niestety w szczotkowej odbitce poznać, czy umieszczona na str. 8? figura wyjdzie w druku dość wyraźnie. Obawiam sie bowiem, że linie podwójne mogłyby wyjść również zamazane jak w pierwszej cześci artykułu na str. 313 i 314 Przegladu, przez co naturalnie cel figuralnego przedstawienia zupełnie by sie zatracił. Gdyby tak miało być, pozwole sobie ponowić prośbe, aby na kliszy zupełnie z[illegible]no podwójne linie pozostawiajac tylko grube kreski, które wtedy jasno bardzo wystapia.

Co do okładki prosze uprzejmie, w myśl Pańskiej rady, o umieszczenie obu tytułów t.zn. głównego: „Logometrya" wiekszemi literami a pod spodem, mniejszemi literami, „Odbitka z Przegladu Fil. etc". Idzie mi o to, aby główny tytuł krótko i jasno rzucał sie w oczy.

Wyrazy wysokiego poważania załaczam

Szanowny i Łaskawy Panie.

Osobne całkiem przeznaczenie ciąży fatalnie nad zapowiedzianym przeze mnie artykułem. O funkcyi hipotetycznej który na święta już miał być gotowy do dyspozycyi Przeglądu Filozoficznego. to wróciłem z Warszawy z tak silnym bronchitem i nerwy nawet ostrą komplikacyą,że zamiast zakończyć,jak było w planie,cały czas przedświąteczny i świąteczny na wykończenie artykułu,przeleżałem cały ten tydzień w łóżku w wysokiej gorączce. Obecnie dopiero,gdy gorączka spadła,biorę się z całą energią do ukończenia roboty,której nawiasem mówiąc,mam już bardzo niewiele.Klisze także gotowe. Wobec tego spodziewam się do tygodnia wysłać przez okazję-bo poczta niepewna-rękopis,klisze i specyalne znaki drukarskie,do publikacyi artykułu potrzebne.
Najusilniej Pana przepraszam za tę nieprzewinioną niepunktualność i kreślę się z wyrazami wysokiego poważania i życzeniami Nowego Roku

Łaskawemu Panu szczerze oddany

Lwów dnia 15 sierpnia 1921.

Szanowny Zarząd

Drukarni Polskiej

w Warszawie !

Proszę o łaskawe doniesienie mi, czy wraz z kliszami do artykułu mego drukowanego w „Przeglądzie Filozoficznym" p.tyt. „O funkcji hipotetycznej" (wzgl. odbitki pod tyt. „Logometrja") oddali Panowie także specjalne czcionki przedstawiające znaki logiczne : [illegible] Było tego sto kilkadziesiąt sztuk. Potrzebne mi one będą niebawem do zagranicznego wydania, które zamierzam zrobić. Otóż proszę, na wypadek, gdyby czcionki te znajdowały się jeszcze w posiadaniu Panów, o łaskawe zwrócenie ich redakcji „Przeglądu Filozoficznego" jakoteż o uwiadomienie mnie o stanie sprawy.

Z poważaniem

Lwów dnia 24 lutego 1920

Kopia

Kochany Profesorze !

Po gruntownym namyśle przyznaję Ci zupełnie racyę co do nazwy „hipotetyczny", jako nie nadającej się do oznaczenia tego, co chciałem przez nią oznaczyć. Pochodzi ona stąd, że pierwotnie, idąc za radą Witwickiego, użyłem był przeciwstawienia „kategoryczny" i „hipotetyczny" do pojęć ocenionych bytowo i nieocenionych, co mi w zastosowaniu do sądów niemiłe dało kolizye z dotychczasową, ogólnie przyjętą terminologią. W myśl zasady, że każde nowe pojęcie powinno nową sobie stworzyć nazwę a nie wkraczać w dziedzinę dawnej, przyjmuję z wdzięcznością proponowane pezez Ciebie przeciwstawienie: „aktualny" - „potencyalny", które w zastosowaniu do pojęć znaczy: „oceniony" i „nie-oceniony" (pod względem wartości bytowej), w zastosowaniu do sądów relacyonalnych: „stwierdzający relacyę między ocenionemi bytowo terminami" wzgl. „terminami nieocenionemi". I w jednem i drugiem znaczeniu nazwa bardzo dobrze się tłómaczy, nie kolidując z dawną terminologią. „Das Doppelurteil" bowiem jest pojęciem znacznie obszerniejszem obejmującem także i inne złożone zdania (np. racyonalne, stwierdzające istnienie faktu i uzasadnienia (w tym wypadku ex alio) a także i nie-ścisłem, bo sąd aktualny stwierdza nie dwa, ale trzy fakty: istnienie (brak) relacyi i istnienie (brak) dwóch rzeczy.

Podałeś w wątpliwość, czy można mówić o „sądzie" złożonym, czy tylko o złożonem „zdaniu". Nie upieram się przy tej nomenklaturze, jeśli by Cię miała razić. Możemy mówić o „zdaniach" aktualnych i potencyalnych tak jak logistycy mówią o „zdaniach" i „funkcyach zdaniowych". Ja jednak sądzę, że tak jak wolno nam dzielić sądy według treści tego, co stwierdzają, na „egzystencyalne (w ściślejszem słowa znaczeniu) i „relacyonalne", tak samo nie popełniamy błędu dzieląc sądy relacyonalne na takie, które

stiwerdają relationem ratam i relationem consumatam czyli stan relacyi i jej wykon. Że ten ostatni zawiera w sobie implicite także i stan relacyi, to inna rzecz, do której dopiero drogą treściowej dochodzimy analizy i to analizy dość trudnej bo dotyczącej różnicy w technice mowy nie-uwydatnionej, a raczej ukrytej tak, że klasyczna logika nie dostrzegła jej wcale, a szkoła Russell'a dostrzegła ją ale fałszywie.

Istotna między nami różnica zachodzi jedynie w poglądzie na istotę „sądu". Ty „sądem" nazywasz każde wogóle połączenie treści z wartością bytową. Ja rozróżniam nadto jeszcze między aktem oceny a tem, co z aktu tego wynika tj. ocenioną treścią. Pierwszy jest dynamicznym, drugi statycznym stanem świadomości, której to różnicy nie zaciera ani fakt, że w realnym świecie oba twory myślowe jeden i ten sam posiadają odpowiednik ani logiczna i gramatyczna ich zamienność (wyrazu na zdanie poboczne i zdania pobocznego na wyraz). Jestto taki sam stosunek ekwiwalencyi, jaki widzimy w świecie fizycznym między potencyalną a kinetyczną formą energii, albo między siłą żywą a ciepłem. Fizyk wie, że ciepło jest w rzeczywistości równoważne z ruchem a mimo to rozróżnia między temi dwiema formami energii. Tak samo i tutaj. Długoletni i nie zakończony jeszcze spór o stosunek pojęcia do sądu sprowadza się zdaniem mojem do formalnej tylko różnicy, jaka zachodzi między jednością myślową a przeciwstawieniem. Z tego punktu widzenia należy rozróżniać między tworem logicznym: „A istnieje" a tworem: „A, które istnieje" („rzeczywiste A") jakkolwiek oba jeden i ten sam realny mają odpowiednik. Pojęcie aktualne jest wynikiem sądu i może też wydanemu (analitycznemu) wtedy sądowi służyć za podstawę, ale nie jest nigdy (ze stanowiska logiki formalnej) sądem, tak jak ze stanowiska gramatyki wyraz nie może być zdaniem, ani ze stanowiska algebry wyraz nie może być równaniem.

istniejącej rzeczy lub relacyi

Kwestjonujesz mmm twierdzenie moje, jakoby sąd wydany musiał, jako sąd, być tworem przeciwstawnym. („Grzmi" „marznie" „mówiono" itp. Masz wszelką racyę twierdząc, że budowa gramatyczna zdania nie jest jeszcze dowodem logicznej budowy, która przecie nie może zależeć od tego, mm czy mówimy po polsku „grzmi", „mówiono" czy po niemiecku: „es donnert", „man sprach". Niemniej sądzę, że przeciwstawność wszystkich niemal rodzajów zdań (podmiot- orzeczenie, antecedens-consequens, alternatywa, równość itp.) stanowi już pewną wskazówkę co do logicznej też budowy, która wszystkim tym tak różnym zresztą formom wypowiedzi zdaje się być wspólną. Logiczna ta przeciwstawność tkwi mojem zdaniem właśnie w przeciwstawieniu obu zasadniczych elementów myśli mmmmmm: treści i wartości bytowej, które łączą się w sądzie dając aktualne pojęcie. Jeno że obowiązkowa ta cezura w mowie może dowolnym uledz przesunięciom, co z praktycznych względów najczęściej jest dogodne. „Grzmi" znaczy logicznie tyle co: „grzmot-istnieje". „Mówiono" znaczy: mmmmm „gadanie ludzkie- istniało". Zamiat tego mogę powiedzieć: „ludzie - mówili". Jest to tak samo jak w matematyce, gdzie zasadnicza forma równania

$$f(xy) = 0$$

może być na najrozmaitsze inne przerobiona wzory:

$$f_1(x) = f_2(y)$$

albo: mmgmmmmmf $y = f_3(x)$

albo: $x = f_4(y)$

ale gdzie bez obowiązkowej dwudzielności i znaku równania obyć się żadną miarą niepodobna mogę. Ta bowiem jest uzasadniona w samejże istocie przedmiotu. Cała różnica w tem, że matematyka, operując potencyalnemi tylko mm pojęciami, nie zna z natury rzeczy pojęć aktualnych, którymi logika zajmować się musi.

Wyrazy szczerej przejaźni załącza

W. Wolek

Zaraz po powrocie z Warszawy zgłoszę się do Ciebie. Do widzenia!

I jeszcze jedno. Mówiliśmy o stosunku wartości bytowej do zakresu. Powiedziałeś, że zakres pojęcia nie ma z bytem jego nic wspólnego. Słusznie. Ale należy rozróżniać dwa rodzaje ekstensyi: potencyalną i aktualną. Pierwszy odpowiada „klasie" drugi „zbiorowi". Pierwszy zawiera wszystkie możliwe indywidua i oddziały do klasy danej należące, drugi tylko te, które istnieją. Stosunek aktualnego zakresu do potencyalnego jest właśnie miarą tego, co nazwałem ongiś „stopniem bytu" a co możemy lepiej może, bo ogólniej nazwać „wartością bytową" pojęcia. Liczba ludzi nieumiejących czytać podzielona przez liczbę ludzi wogóle daje wartość bytową analfabetyzmu. (alkoholizmu, epidemii, intelligencyi itp.). Por. pojęcie „des Wahrheitswerts" Bolzana.

Co do wyrazu „byt" pozwolę sobie zauważyć, że słowo to jest bardzo powszechnie używane w znaczeniu „istnienia". „Walka o byt" „byt zapewniony" „być czy nie być" itp. Nie widzę tedy powodu, dlaczegobyśmy mieli pozbywać się dobrowolnie tego znaczenia. Że to samo słowo służy także do oznaczenia inherencyi czy inkluzyi „być czemś" nie zdaje mi się dostatecznym powodem. Raczej uważałbym arystotelesowskie użycie słowa „τὸ ὄν" „ens" za nadużycie. Boć przecie „ens" nie jest niczem innem jak „coś", „przedmiot", a więc potencyalną często [illegible] zespół cech, jedność pojęciowa i nic więcej.

Lwów dnia 2[illegible] maja 1931.

Wielmożny Panie Profesorze !

Nawiązując do wczorajszej naszej rozmowy, którą chcieliśmy do pewnych wspólnych doprowadzić ustaleń, pozwolę sobie prosić Pana o kilka stanowczych odpowiedzi.

1. Czy trzy przytoczone prawa [illegible] postaci:

$$a = a$$

$$(a = b) < (b = a)$$

$$(a = b)(b = c) < (a = c)$$

określają znak równości zupełnie i jednoznacznie? To znaczy czy każda relacja czyniąca zadość tym trzem postulatom może być ~~jednoznacznie~~ równoważnie symbolizowana znakiem równości.

2. Jakie znaczenie ma znak równości w matematyce. Czy nie znaczy on : „jest równie wielki" i tylko to czy też i inne jeszcze może mieć znaczenia[?

3. Jakie znaczenie ma znak równości w ~~[illegible]~~ logice symbolicznej. Czy oznacza on identyczność czy jeszcze coś innego? Przecież jasną jest rzeczą, że chcąc posługiwać się symboliką ~~[illegible]~~ do rozwiązywania problemów, musimy wiedzieć, co znaczą użyte przez nas znaki, [illegible] są one jednoznacznie przyporządkowane.

4. Czy istnieją inne jakie relacje, które trzem postulatom znaku „=" czynią zadość ?

[illegible]

Pozwalam sobie w załączeniu [illegible] broszur, która może będzie Pana interesować.

[i] czy te trzy postulaty wyczerpują wszystkie własności matematycznej równości ?

Lwów dnia 30 czerwca 1921.

Wielce szanowny i kochany Panie !

Kilkakrotne wyjazdy i nieustające kłopoty i zajęcia nich mnie usprawiedliwią, że dopiero dziś na list Pański z przed dwóch tygodni odpowiadam.

Broszury nadeszły wszystkie, ale niestety nie miałem jeszcz czasu oddać ich do księgarni. Między innemi znalazłem tam egemplarz przeznaczony dla Pana i odpowiednią zaopatrzony dedykacją. W przekonaniu, że odesłany został przez omyłkę, pozwalam sobie raz jeszcze w powrotną skierować go drogę.

Co do pieniędzy pamiętam o moim długu wobec Przeglądu i drukarni. Będę mógł prawdopodobnie w ciągu przyszłego tygodnia uiścić się z obu. Uczynię to na ręce Pańskie z prośbą, aby Pan był łaskaw załatwić drukarnię w zamian za zwrot klisz wszystkich i specjalnych znaków drukarskich, ktorych było bardzo wiele i które dziś znaczną przedstawiają wartość. Klisz było 30.

Pracuję obecnie nad dokończeniem artykułu „O manowcach nowej logiki" obejmującej dwa odczyty moje wygłoszone niedawno w tut. Towarzystwie Filozoficznem. Rzecz wydaje mi się doniosła, bo wykazuje szereg zasadniczych błędów i konfuzji wprowadzonych przez Frege, go i Russell'a a powtarzanych u nas i zagranicą bezkrytycznie in verba magistri. Poszlę Wam ten artykuł dla Przeglądu, oceńcie, czy Wam się nadaje. Dla uspokojenia dodam, że matematyki w nim prawie niema wcale, że zatem dodatkowych kosztów za skład matematyczny nie będzie.

O ile wybiorę się do Warszawy, co nie jest wykluczone, zgłoszę się naturalnie do Was. Tymczasem serdeczny uścisk dłoni załączam

Lwów dnia 15 sierpnia 1921.

Bardzo kochany Profesosze !

Byłbym już dawno napisał, bo i godziło się podziękować za list miły i za przysłaną mi książeczkę o "pierwszej lekcji psychologii". Zbałamuciłm mnie tylko p. Tadeusz wiadomością, że Pan lada dzień ma być we Lwowie. Że jednak to się jakoś odwleka, więc nie czekając daję folgę sercu i piszę. W najgorszym razie słowa te rozminą się z Panem.

"Lekcję psychologii" przeczytałem jednym haustem i zachwycony wręcz jestem sposobem, w jaki Pan traktuje sprawę i umie oddać słowem najsubtelniejsze odcienie myśli pedagogicznej. Czyta się to jak dalszy ciąg Platona, na którego tłómaczeniach właśnie wyrobił Pan sobie tak wspaniale metodę dialektyczną. Doskonale rozumien, że chłopcy takie mając kierownictwo myślowe, rozmiłowić się mogą w tych kwestjach i niejeden w decyzjach swoich na przyszłość zawróci niespodzianie ku tej dziedzinie. Zawsze miałem to przekonanie, że pierwszą sztuką pedagoga jest wzbudzić zainteresowanie, reszta sama przyjdzie. Wszak pamiętam, jaką rolę w zamiłowaniach przyrodniczych mojego biednego Juka Pański właśnie wpływ zwłaszcza odegrał. A zamiłowanie do tematów filozoficznych nie może niczy u gotowej jakiejś zwracać się wiedzy, ale polega na przyjemności zdobywania wiedzy własnym wysiłkiem. I to jest właśnie przewodnia myśl Pańskiej metody.

Mam wszykie poważny jeden skrupuł, któremu Pan po części tak że w przedmowie Swej dał wyraz. Oto pomyślałem sobie, że profesor nie mający tych wyrunków, które Pan posiada, (a posiadać je mmgm będą zaledwie wyjątki) zapuszczał się z uczniami w dialog podobny, jak ten, w który Pan się zapuścił. Jakże trudno będzie biedakowi wyplątać się z trudnych sytuacji nie tracąc panowania nad sobą, nad uczniami i nad przedmiotem ,który na Bóg wie jakie bezdroże drogi

może go sprowadzić. A niech-no się jeszcze między chłopcami tra-
fi jeden lub dwóch spryciarzy i gębaczy – a koniec rozmowy bę-
dzie niewątpliwie przykry, bo na przełomie dwóch podrażnionych
ambicji prowadzony. I obawiam się, żeby nie urwało się wszystko
na tradycjonalnem: „siadaj durniu!”

Krótko mówiąc: Metoda [illegible] zagrożona wydaje mi się
wręcz idealną, ale pod warunkiem bardzo wielkiej wyższości intel
lektualnej profesora. Gdzie jej niema, a na ogół dostatecznej nie
będzie prawie nigdy, kryje ona pewne niebezpieczeństwo pedago-
giczne, którego niema tam, gdzie profesor w wykładzie swym opie-
ra się o podręcznik i występuje jako autorytet naukowy, którego
chłopcy słuchają tak jak w fizyce albo geografii. Naturalnie, że
wtedy już niema tego niesłychanego zainteresowania, jakie daje
własne dociekanie twórcze.

Kto wie, czy najlepiej nie byłoby znaleźć jakąś pośrednią
drogę od której zbaczałoby się w jednym albo drugim kierunku do oso-
bistych kwalifikacji profesora musiałoby się stosować. Przez
„podręcznik” zaś nie rozumiem tu książki przeznaczonej dla ucz-
niów, ale dla profesorów, w której to książce autor – człowiek
Pańskiej miary – przy każdym przedmiocie poszczególnym zwracałby
wykładającym uwagę na myślowo i pedagogicznie ważne punkty i
podawałby sposoby, w jaki ten a ten rozdział czy pa-
ragraf należałoby z chłopcami przechodzić. Napisać taki podręcznik z profesorami jest
to wielka praca, ale opłaciłaby się sowicie. Kto nie czuje się
dość na siłach, niech się trzyma poręczy, kto niema talentu peda-
gogicznego, niech się posługuje cudzym talentem. Lepsze to niż
nieudałe próby samodzielności. A kogo na samodzielność stać –
nikt nie broni w stosownej chwili puścić się poręczy.

Hipiaszów nie przeczytałem jeszcze, ale przerzuciłem jedy-
nie. Odkładam to sobie na jaki tydzień wakacyjny na wsi, bo Pla-
tona z początkiem i uczuciem czytać można jedynie w odpowiednio
[illegible] nastroju [illegible]. Ja zaś jeszcze zbyt żyję nerwami.

zanadto mnie pochłaniają doczesne kłopoty, abym miał dość swobody dla rzeczy wiecznych. Nawiasem mówiąc, w Spasie po długich oczekiwaniach, na [illegible] metrach przyszły nareszcie iły czerwone i zielone znamionujące eoceńską (ropną u nas) formację i pozwalające zamknąć ostatecznie wodę; bo ił taki izoluje hermetycznie spodnie warstwy od góry i nie pozwolił węglowodorom ulotnić się w ciągu wieków. Jakoż istotnie zaraz po tych iłach pojawiły się gazy naftowe. Może więc nareszcie coś przyjdzie produktywnego i człowiek wylezie z wiecznego dziadowania, pełnego, co prawda, zawsze nadziei.

Dziś zaczynam przy pomocy pewnego emigranta-[illegible] tłómaczenie mojej logometrji. Mam pewne widoki na nakładcę. A chciałbym już jaknajprędzej na międzynarodową wydostać się arenę. Do naszych wydawnictw zniechęca mnie bardzo zupełny brak rezonansu. Ani zgody ani sprzeciwu, jak do ściany! Chyba żeby przez zagranicę dowiedzieli się, co mają o sprawie sądzić...

Posyłam Panu w załączeniu wyciąg z dwóch moich odczytów „O manowcach nowej logiki", w których atakuję z gruntu to, na co oni przysięgają od lat tj. Russell'a. Myśli Pan, że rzucili się na mnie aby mnie rozedrzeć? Nie, nie było nawet dyskusji. Po przeczytaniu proszę o łaskawy zwrot. We wrześniu będzie się te rzecze per extansum drukować w „Przeglądzie fil."

A teraz jeszcze parę słów co do światła i eteru. Bardzo kochanemu Panu dziękuję za życzliwe słowa z powodu ostatniego mego listu, w którym pod wpływem rozczarowania na kopcu przykrym oddałem się refleksjom. Nie o to szło, że się eksperyment nie udał w oczekiwanym kierunku, ale o to, że wynik ten pozostawił mnie chwilowo twarzą w twarz wobec zagadki bardzo niepokojącej, bo zawierającej sprzeczność. Dziś uspokoiłem się już zupełnie nabrawszy przekonania, że eter jednak jedzie razem z naszą atmosferą, porwany przez nią jak powietrze w wagonie. Jest to pierwotne tłómaczenie Stokes'a, przeciw któremu oświadczają się wybitni fizycy, jako że nie zgadza się ono z formułą Fresnel'a

potwierdzoną eksperymentalnie przez Fizeau'a i Michelsona. Ale formułę tę podejrzywam o błąd zasadniczy w interpretacji, o czem to chyba ustnie z Panem pogadam, bo tu za długo. Błąd ten wydaje mi się a priori oczywisty. Aby stwierdzić go w sposób ostateczny, trzebaby powtórzyć w zmienionej niego formie eksperyment Fizeau'a. A o tem na razie marzyć nie mogę. Może to i lepiej, bo i tak nowe [illegible] by mnie rozczarowanie. Tak przynajmniej mam spokój.

Pyta Pan, czy wiatr albo prąd wody nie może mieć wpływu na odchylenie wizury. Niewątpliwie, musi mieć wpływ i ma niezawodnie, ale stwierdzić go nie możemy, bo odchylenia te wobec chyżości światła i prądu są zbyt małe. Ruch ziemi – to co innego. Tam mamy 30.000 metrów na sekundę a więc 1/10.000 chyżości światła. Tutaj mielibyśmy co najwyżej jedną dziesięcio-milionową. Takich odchyleń naszemi instrumentami stwierdzić absolutnie nie można. Co innego było z Fizeau'em. On mierzył porównanie fali wzdłuż jej kierunku, co pozwalało mu zastosować metodę interferencyjną, przy której jednostką mierniczą była długość fali świetlnej a więc około 1/2000 milimetra. Dla poprzecznego pomiaru nie mamy tak subtelnej miary.

Ale dość tej pisaniny. Spodziewam się niebawem powitać Pana we Lwowie i proszę bardzo o wczesne zawiadomienie mnie o przyjeździe. Na Zaświeciu jest teraz miejsca tyle, że najlepiej by Pan zrobił zajeżdżając do nas, o co oboje serdecznie prosimy przesyłając na razie serdeczne ukłony.

Twardowski

Lwów dnia 6/V 1922

Kochany Profesorze!

Dostawszy wreszcie Meinonga o "Ogólnem prawie przyczynowości" przekonałem się, że praca ta, w każdym razie ciekawa, nie ma nic wspólnego z tematem mojego odczytu.

Odczyt, o którym mowa, mam zupełnie gotowy, ale niestety wątpię, czy będę go mógł wygłosić w ciągu tego miesiąca, albowiem choroba moja przeciąga się nieznośnie. Najgorsze jest to, że przewidzieć terminów żadnych niepodobna.

Serdecznie dłoń Twoją ściska



Lwów 18/9 1907

Kochany Władku!

Jak z jednej strony przykro mi było dowiedzieć się o zawodzie, który Cię spotkał ze strony rafineryi w Limanowej, tak z drugiej strony rad jestem, że powziąłeś tak szybką decyzyę i nie czekając na nowe nieuniknione, jak się zdaje, zawody i przykrości, wyjechałeś do Zakopanego.—

Nie wiem, czy uda Ci się dostać tam jakąś posadę; wątpię wprost, aby trafiła Ci się właśnie taka, któraby odpowiadała siłom Twoim i nie narażała zdrowia. Natomiast tem bardziej trafia mi do przekonania projekt Twój kuracyjnego spędzenia zimy i wiosny najbliższej,

Nie jestem w stanie ocenić należycie, czy w obecnym stanie Twego zdrowia górskie powietrze jest odpowiedniejszem, czy południowe – to znaczy, czy u Dłuskiego masz przepędzić tę zimę, czy na Rivierze. Bo to mi się wydaje pewnem, że jeśli w Zakopanem, to już chyba w sanatoryum, gdzie jest odpowiednia opieka, i wikt i wszystko jest urządzone stosownie z myślą ~~o chorych~~. –

Zechciej tedy, Władku kochany, sam gruntownie zastanowić się nad tą alternatywą i poradzić się lekarza, do którego masz zaufanie. Stosownie do tego postąpimy. Cokolwiek będzie rezultatem tej konferencyi, ja z radego serca dam na to środki. –

Gdyby miało stanąć na Zakopanem, może by można uzyskać jakie zniżenie; wiem bowiem, że oni mają

tam rozmaite taryfy stosownie do zamożności. – W każdym razie napisz mi, jaki byłby koszt pobytu w Sanatoryum.

Co do wyjazdu na południe, to i mnie myśl ta wydaje się bardzo dla Ciebie ponętna; sądziłbym jednak, że jeżeli już południe, to może nie Riviera, ale gdzieś porządne południe. Sycylia np. Słyszałem też cuda o Ragusie, którą znam osobiście jeszcze z pobytu w marynarce jako cudowną miejscowość. Jest tam włoskie gorąco, a to ułatwienie, że to jeszcze Austrya. Przytem niema tam jeszcze tej elegancyi i tych wymagań co na Rivierze.

Nad temi wszystkiemi sprawami zechciej namyśleć się i naradzić, Władku kochany, a potem mi napisz, jak się decydujesz.

Posyłam Ci w załączeniu 100 k przypuszczając, że mogą Ci się w chwili obecnej przydać.

Serdeczny uścisk Twej dłoni

zawsze Twój

[illegible]

A pisz, Władku, zawczasu, o pieniądze, skoro Ci ich będzie potrzeba. Pisz do Lwowa.

38

WACŁAW WOLSKI
INŻYNIER
Lwów, ul. Kalecza 20.

Lwów 22/12 1907

Od Wł. Wolskiego w Arco

Kochany Władku!

Istotnie na ironię mogłoby zakrawać, gdybym w myśl utartego zwyczaju chciał Ci słać życzenie wesołych świąt. W tych warunkach, w samotności, w niezbyt pomyślnym stanie zdrowia, trudno, aby święta były wesołe. Toteż posyłając Ci opłatek wiążemy z nim dalej idące życzenie, odzyskania przy-[illegible] Twej i ustalenia się Twego zdrowia. Obawiam się, że to pobyt w Borysławiu w znacznej mierze przyczynił się do tego pogorszenia.

Marylka i p. Mrozowicka poleciły mi dołączyć ich serdeczne słowa do moich.

Pieniądze (100 k) musiałeś już otrzymać.

Zaraz po świętach wyjdzie dalszy ciąg.

Proszę o wiadomości – a dobre!

Twój Władz

WACŁAW WOLSKI
INŻYNIER
Lwów, ul. Kalecza 20.

Lwów dnia 3 grudnia 1907.

Kochany Władku!

Istotnie bardzo mi trudno w ostatnich czasach zebrać się na kilka choćby słów listu do Ciebie, tak jestem zajęty a co gorsza rozerwany ciągłemi wyjazdami to do Wiednia to do Borysławia etc.

Posyłam Ci w załączeniu 200 koron z tą prośbą, byś bezwarunkowo zrobił tak, jak Ci radzi lekarz i jak sam uznasz za korzystniejsze dla swego zdrowia. Jedź do Arco, jeżeli tylko podzielasz przekonanie Nowarkiewicza, że to będzie lepiej dla Twego zdrowia.

Proszę Cię, Władku, nie zadawaj sobie trudu wyrachowywania się z każdego centa posyłanych Ci przezemnie pieniędzy, boć przecie wiem, że nie wydajesz nic nadaremnie i z całego serca chętnie Ci służę wszelką pomocą w granicach możliwości. Stosunki finansowe obecnej chwili istotnie są nad wyraz przykre, ale nie brak nadziei, że rzeczy idą ku lepszemu już choćby z tego powodu, że ku gorszemu iść już nie mogą. I to także pociecha. Ropy mamy chwała Bogu jeszcze dużo, tak że mimo marnej ceny pomoc tę odczuwamy bardzo dobroczynnie. Irytuje tylko myśl, że tak ogromne sumy się traci, co miesiąc krocie, na tym nieszczęśliwym zbiegu okoliczności, że właśnie wtedy, kiedy mamy tak wielką produkcję, cena jest tak niesłychanie podła.

Najcudowniejsze rozwiązanie wszelkich trudności leżałoby niewątpliwie w rychłej sprzedaży przedsiębiorstw, co do której nawet nawiązaliśmy pewne układy, ale niestety właśnie stan światowego targu pieniężnego jest tego rodzaju, że utrudnia niesłychanie taką transakcję. Ano, zobaczymy. Tymczasem trzeba brać co Bóg daje i pocieszać się

myślą,że bywało znacznie gorzej a jednak się przetrwało.

Przedwczoraj xx ożeniliśmy Stasia Szczepanowskiego z Zosią Dubanowiczówną. Zdaje mi się,że to będzie dobrze. Ona będzie miała mojem zdaniem dobry wpływ na niego,jako uzupełnienie tych właśnie cech charakteru i zalet,których brak u nie nas raził a w szczególności pewnej wytrwałości litewskiej obowiązkowości i ciągłości w pracy.

Nie możemy oderwać myśli od politycznych wypadków chwili obecnej a w szczególności od orgii pruskich. Cały kraj do głębi niemi poruszony. Gdyby nie obawa,że zapał ten rychło się wyczerpie,jak wszystko u nas,to byłbym pewien,że prześladowanie to więcej nam korzyści przyniesie niż szkody budząc zbawienną reakcyę. Oby tylko trwało! Bojkot towarów pruskich, zacięta walka przeciw Trójprzymierzu,propaganda antiniemiecka w całej Europie powinny być obecnie hasłem odnawiającem się ciągle i podtrzymywanem wzajemnie.

Gdybyż to było tak,ci Moskale byli innymi! Jakże by łatwo dziś było o urzeczywistnienie idei sojuszu słowiańskiego! Tam w Rosyi jednak na czele biurokracyi stoi wpływ niemiecki. Naczelne stanowiska są obsadzone Niemcami jawnymi albo zamaskowanymi. Mimo wszystko raczej wierzę w możliwość jakiegoś modus vivendi z Moskalami w przyszłości niż z Niemcami. Tam jest walka na śmierć i życie - nieubłagana.

Na podstawie mylnej pogłoski dziennikarskiej żyliśmy jakiś czas w obawie,że Adamowicz został uwięziony. Chwała Boga pogłoska ta okazała się mylną. Zosia zapytywała mnie o Twój adres nie podając swego,tak że nie zaraz mogłem jej odpowiedzieć. Pewnie musiała już pisać do Ciebie. Wyjeżdżając do Arco podaj w Sonnenhofie swój adres, aby widzieli,gdzie odsyłać listy.

Oleś po dwumiesięcznej służbie wojskowej wrócił już do Lwowa. Robi na mnie dziś jakieś lepsze wrażenie. Ta żeniaczka,jakakolwiek ta jest ,jednak wywołała w nim jakieś ludzkie cechy charakteru. Junio po kuracyi zostanie prawdopodobnie wzięty napowrót do poczty,na razie na jakie pół roku na próbę. Serdeczne uściski od nas wszystkich [illegible]

Twój [illegible]

1 40

Lwów 4/12 1917

Siostrzyczko najmilsza!

Czy w pokoju czy w wojnie, czy na morzu, czy na łodzi, w lecie czy w zimie zawsze jednako, wiernie i usilnie miłujący tę najmilszą z sióstr, jaka mi się szczęśliwie zdarzyła, ślę Jej z okazyi Jej święta rozmaite serdeczne wyrazy i życzenia, nie mając na razie możności okazania Jej w inny sposób, jak bardzo Ją miłuję. Obyż Wam się wiodło i szczęściło w długie, bardzo długie jeszcze lata i oby nam wszystkim ziściło się to, bez czego już dziś pełnego szczęścia znaleźć byśmy nie mogli. „Zrodzeni w [illegible]

jak ów czyżyk młody w bajce Krasickiego, przywykliśmy do niej do niedawna — jeszcze o tyle, że myślało się więcej o siemieniu niż o drutach. Obecnie, gdy danem mi było wylecieć myślą poza tę kratę, trudno już byłoby przywyknąć na nowo.

Jakoż od dłuższego czasu jedynem mojem zajęciem w tej sprawie jest „kibicować" biernie w tej partyi, którą, jak mocno wierzę, Pan Bóg gra nie bez myśli o nas. Wynik końcowy jest też jedyną rzeczą, która mnie interesuje, wszystko, co pośrodku, to tylko niepotrzebna i jałowa szarpanina nerwów — od nadziei do obawy i z powrotem. Jakoż nie mogąc niczem przyczynić się do niczego,

coby mnie w tej sprawie obchodziło, dałem tem głębiej nura w odwieczną dziedzinę Prawdy i bujam po niej, często bardzo z tem miłem poczuciem, że jestem tam pierwszy. Niestety im dalej w głąb, tem dalsze otwierają się perspektywy, tak że trudno mi zawrócić i skończyć już raz robotę, aby mieć ją ~~już~~ raz poza sobą i — wziąć patent pierwszeństwa.

Poza tem w domu u nas jak zwykle. Myślimy z radością o przyszłym losie Dziodzi; oby tylko Pan Bóg dał nam szczęśliwie doprowadzić sprawę do końca. Natomiast niepokoimy się poważnie o los Kazora, aby mu snać to rozwierzgane bydlę czego nie zrobiło. Zwłaszcza Maryla, jak możesz sobie wyobrazić, znalazła tu

Tinusiaczku jedyny!
W tej chwili przyjechałam ze Spasowa
i list ma [illegible] zaraz odejść, Ma-
tejo też przypisuję się tylko do Tatka
życzeń. Dużo, dużo samych najlepszych
rzeczy – wszelkich pomyślności Tinusiowi
życzę – Wolałabym Ciocię uściskać bo
napisać nie umiem tak serdecznie
jakbym chciała. Było w projekcie, żeby
Mama pojechała do Gorzyc na Cioci
imieniny, tymczasem doktór zakazał
się Mamusi ruszać – Tak mi żal bo
miałam i ja pojechać! –
Ściskam Tinusiaczka mocno, mocno
i całuję – i proszę, [illegible] żeby by były jakie
nowe fotografie Anuli, to żeby je
przysłać – Tak się wszyscy niemi cieszą
na świecie – Dziadzia

niewyczerpany temat do nocnych
rozmyślań i strachów, wskutek
czego biedactwo marniejsze jeszcze
jest niż zwykle. Co do mnie, to
mam dziwną jakąś ufność w
Miłosierdzie, którego tyleśmy za-
znali a także dużo buduję na
spokoju i rozsądku mojego chłopca.
Bardziej martwię się jakością Romka.
Dziwne, przedziwne stworzenie! Werk
zły ale zato niema sprężyny. Wy-
obrażam sobie, że tylko jakieś bar-
dzo twarde, amerykańskie stosunki
mogłyby zrobić ze „stworzenia" tego
coś podobnego do człowieka. A o
tę twardość ~~[illegible]~~ pedagogiczną teraz
właśnie ogromnie trudno. W tym
też kierunku, Siostrzyczko najmilsza,

5.

idzie prośba moja. Idzie mi o to, aby wobec Romka, jak wobec zupełnie obcego człowieka, była przeprowadzona zasada: chcesz żyć, musisz zarobić. Ta żywiołowa konieczność obowiązku i pracy - oto co chciałbym, aby poczuł choćby bardzo dotkliwie; może wtedy [~~to~~] nareszcie potrafi zrozumieć.

Z Lukiem natomiast mamy pociechę. Zakasał poza łokcie rękawy i grzebie się ~~[illegible]~~ bardzo porządnie. Został komisarzem rolniczym na powiat Zborowski, gdzie chwalą go sobie i on sobie chwali. W Perepelnikach też bardzo dobrze bierze się do rzeczy. Obawiam się tylko, aby na dzikich polach bez kalendarza nie zapomniał o imieninach słodkiej Tinty, której ode dobre życzenia obecnie od ust przesyła jej Brat

B.